

## Skaski o kochanym Wschodzie - 4

---

Zabka Pola z miasta Sevastopola.

Pewna żabka, żabka Pola.  
W morze wypłynęła.  
(W to morze obok Sevastopola)

Gdzieś po godzinie, a może po godzinkach stu,  
znalazła wyspę (wyspę bezżabią) gdzieś blisko tu.

Ta mała żabka. Zabka Pola.  
Zabka z miasta Sevastopola.

Gdzieś po minutce, no może po minutkach stu,  
zdecydowała: "zamieskam sobie tu.

I na tej wyspie samotnej  
gdzie wokół wielkie moze,  
biulo, tak, biulo sobie otwoze."

Mądra ta żabka, żabka Pola.  
Zabka - no w końcu - z Sevastopola.

Tak jak i rzekła tak i zrobiła:  
biulo sobie otwożyła.

A na drzwiach biura taką tabliczkę wywiesiła:  
"Gubernator wyspy:  
żabka Pola  
z Sevastopola.

Interessantów przyjmuję na plaży.  
(Piąty leżak z lewej od strony prawej  
.... czy jakoś tak)"  
.....

Wierszyk tylko dla chłopców.

W głębokiej karelskiej wsi  
żył sobie diadia Genia.  
Jego żoną była: tiotia Lena.

Diadia Genia był w niej zakochany.  
O rany! ZAKOCHANY?!

W głębokiej karelskiej wsi  
każdy kto nie chce głodnym być  
musi być zakochany.  
O rany.

Tak więc gdy tylko głodny był  
nasz diadia Genia  
nazywał tiotiu Lenę:  
"źródłem swojego natchnienia"  
(w nadziei na odrobinę jedzenia)

I tak pewnego razu głód poczuł diadia Genia.

Ruszył więc w poszukiwaniu swego "natchnienia".

Był w ogrodzie lecz nie znalazł "natchnienia".  
I w szopie nie znalazł "natchnienia"  
nasz ciekawy diadia Genia.

Był też:  
w stajni  
na dachu  
pod mostem  
i pod drzewem  
a w końcu pomyślał:  
no, to już nie wiem.

Długo szperał też w pokrzywach.  
Poszperał też w końskich grzywach.

A żołądek nie odpuszczał.  
A "natchnienia" i nadziei jedzenia:  
niet.

Krócej szperał pod wycieraczką.  
Poszperał też pod drewnianą taczka.

Zajrzał też za kołki w płocie.  
Pomieszał kijaszkiem w błocie.

Aż tu nagle.... powróciła tiotia Lena!

I nie wytrzymał diadia Genia.  
I krzyk podniósł w niebogłosy!  
Niby, że jest: głodny, łysy, bosy.

Tiotia Lena, nic a nic nie rozumiała.  
Więc diadi Geni po ... po głowie dała.

I upadł!

I leży diadia Genia  
powalony ciosem swojego "natchnienia"!

I tu chłopcy: jaka nauka dla was płynie?  
Bądźcie zawsze uprzejmi dla "dziewcynek"  
bo bywa, że "natchnienie"  
miewa mocne uderzenie.  
:)

*Bołoz Zygmunt*